

Czy zagraniczne Towarzystwa Ubezpieczeń dają nam rękojmię wypełnienia swoich zobowiązań, pomimo reklamowania posiadanych kapitałów gwarancyjnych? Czy ktokolwiek z ubezpieczonych b. zaboru rosyjskiego w Towarzystwie zagranicznym, otrzymał swe należności? Nie, tysiące osób czeka na otrzymanie swoich wkładów.

Ubezpieczajcie się zatem wyłącznie w krajowych Towarzystwach, bo tylko one dają gwarancję wypełnienia swych zobowiązań i zobowiązania te płać codziennie.

TOW. AKC. UBEZPIECZEN „POLONIA“ — „VITA“ W WARSZAWIE

PROWADZĄ UBEZPIECZENIA:

- 1) od ognia;
- 2) życiowe, na najnowszych warunkach, ze zwrotem składek i udziałem w zyskach;
- 3) transportów kolejowych, rzecznych i morskich;

- 4) od kradzieży z włamaniem oraz rabunku;
- 5) szyb wystawowych;
- 6) odpowiedzialności cywilnej;
- 7) wypadków wszelkiego rodzaju.

CENTRALA: PLAC NAPOLEONA 3.

TELEFONY: 27-01, 48-26, 48-36, 72-16, 109-08, 109-48, 504-55, 504-66.

TOWARZYSTWA POSIADAJĄ PIERWSZORZĘDNĄ REASEKURACJĘ:

w Szwajcarii, Anglii, Włoszech, Francji i Skandynawji, otrzymując nawzajem odpowiedni ekwiwalent składek. Rezerwy Towarzystw ułożowane są w szeregu własnych nieruchomości.

Oddziały i reprezentacje:

Bvgdgoszcz, Częstochowa, Grudziądz, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno. Agenty we wszystkich miastach Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyrodna matka powodowana zazdrością o syna

Z najzimniejszą krwią zastrzeliła synową

Sensacyjny proces we Francji zakończony wyrokiem śmierci na 61-letnią kobietę

Opinia francuska nigdy może nie zajmowała się tak dalece procesami sądowymi, jak właśnie miało to miejsce ze sprawą żony reagenta, 61-letniej Lefebvre z Roubaix, skazanej na śmierć za zamordowanie synowej.

Niezwykła miłość do syna i nienawiść do kobiety, która zdaniem zabójczyni wcisnęła się między matkę i syna, uczyniły ze staruszki morderczynię. Popełniła ona morderstwo nie pod wpływem jednego afektu, lecz obmyśliła je zupełnie na zimno, opracowawszy uprzednio plan szczegółowy morderstwa.

P. Lefebvre nienawidziła synowej od chwili jej ślubu; postępowała wobec niej po grubiańsku nieraz, usiłowała jak najgorzej w stosunku do synowej usposobić syna; ten zaś był człowiekiem słabej woli i tak ulegającym wpływom matki, że nie miał sił ani odwagi wziąć w obronę swą żonę.

Ciekawe w całej tej tragedii jest to, że żadnych podstaw do złego traktowania synowej nie było; syn nie zrobił megalansu, gdyż żona jego należała również do bogatej rodziny. Mimo to nieprzychylność dla niej ze strony p. Lefebvre rosła i doszła do szczytu w chwili, gdy ta miała zostać matką.

Ta myśl o wnuku, któraby uszczęśliwiła każdą inną kobietę, doprowadzała przyszłą babkę do rozpacz. Obawiała się ona, że po przyjeździe na świat dziecka węzły między jego ojcem a matką jeszcze się zacieśnią, że wszystko zgrupuje się dokoła maleństwa, wszelkie uczucia i troski, a dla niej, p. Lefebvre, nie zostanie już nic. To zdecydowało o konieczności wykonania planu; syn nie może być zupełnie od matki odsunięty, a na to jeden był tylko sposób — zamordowanie synowej.

Pewnego dnia teściowa namówiła młode małżeństwo na przejażdżkę samochodem; syn siedział przy kierownicy, a obie panie siadły we wnętrzu wozu. Prowadzono ożywioną rozmowę, a teściowa była tego dnia wyjątkowo miła dla swej synowej usposobiona. W pewnej chwili młoda kobieta wychyliła się przez okno, żeby coś zobaczyć; wtedy matka wystrzeliła do niej trzy razy z rewolweru tak, że młoda kobieta padła martwa u jej stóp. Na zapyta-

nie syna: matko, cóż ty zrobiła? — odpowiedziała morderczyni: „zrobiłam to dla ciebie, bo chciałam ci wrócić wolność“.

Przed sądem morderczyni przyznała się do zbrodni; dumna była ze swego czynu i uważała siebie za wykonawczynię nieuniknionego losu. Nie okazała ona żadnego wzruszenia, nie wyraziła żalu. Syn składa zeznania na procesie z płaczem, nieraz łzy nie pozwalają mu mówić, ale matka stoi na sali sądowej dumna, spokojna i zimna. Patrzy oczyma pełnymi miłości na syna i od czasu do czasu usta jej szepczą: „biedny chłopak“.

W charakterze świadka staje też mąż morderczyni, 73-letni staruszek; prosi on o względy dla oskarżonej. Ale już po kilku słowach widać, że to czło- wiek słaby tak samo, jak syn, i że jedyną osobą, która w ro-

dzinie miała wolę — była morderczyni.

Psychiatrzy, powołani w charakterze rzeczoznawców, orzekli, że p. Lefebvre jest psychicznie zupełnie zdrowa i że odpowiada za wszystkie swe postępy. Osadziła ona synową na śmierć za to, że obraziła majestat jej, matki jej męża. Tylko jeden lekarz wyraził pogląd, że oskarżoną należy umieścić w klatce, jak dzikiego zwierza. Inaczej bowiem, jeśli pozostanie na wolności, a syn jej po raz drugi się ożeni, oskarżona zamorduje i drugą synową z najzimniejszą krwią.

Obecna na rozprawie publiczność usiłowała wielokrotnie zlynczować oskarżoną; ledwo udało się policji uchronić ją od tego. Obroncy nie zdołali wzbudzić żadnej dla niej litości, to też sąd skazuje ją na śmierć. Morderczyni przyjęła wyrok z niezamąconym spokojem.

Miasteczko włoskie zalone przez trąbę wodną

Straszny obraz jak z biblijnego potopu

Od czasu pamiętnej katastrofy w Messynie, zburzonej przez wylew morza, żadne miasto włoskie nie zaznało tak strasznej klęski, jak ta, która nawiedziła Bari dnia 6 b. m.

Na wybrzeżu Adriatyku w południowych Włoszech w ciągu kilku dni trwały ulewę, wskutek czego, potoki wszystkie, płynące ze wzgórz Murgis'u wezbrały i wystąpiły z brzegów; jednocześnie szalejąca w nocy niebywała ulewa przybrała postać prawdziwej trąby wodnej.

Ruwały mury więzienia i mury szpitala. Przedmieście Garassi jest w znacznej części zburzone, nawet w śródmieściu zawaliły się dwa domy, jeden przy via Bovio, drugi przy via Murat. Liczby ofiar w ludziach dotąd niepodobna ustalić.

Zresztą burze powtarzają się dotychczas i klęska ogarnęła dalsze okolice. Przy stacji Gioja del Colle np. pociąg pasażerski został zepchnięty z toru i przewrócony siłą huraganu. Są zabici i ranni.

W samem Bari zostały naniezione tak wielkie masy bło-

ta, że nawet teraz, gdy wody spływają, posuwanie się po ulicach jest bardzo utrudnione.

Dla ratowania ofiar przybyło wojsko. Zatrzymano dotąd 14 trupów unoszonych przez fale. O ustaleniu rozmiarów tej strasznej klęski dziś jeszcze nie może być mowy. Tyle wiadomo jednak, że 10 tysięcy rodzin, zamieszkających w Bari, znalazło się bez dachu nad głową.

MÓJ EKRAN

WYWIAD Z MARSEM.

Rozmawiałem właśnie przez telefon z moim przyjacielem Bar nabą, gdy wtem coś przytknęło w aparacie i do rozmowy wtrącił się jakiś odległy obcy głos. Chciałem już posłać natręta do stu diabłów, ale w porę przypomniał mi się „ABC“ zalecane przez nasze pismo uprzejmości, spytałem słodkim głosem:

— Kto mówi?

— Halo! Tu Mars! — odparł odległy głos.

— Co za Mars?

— Planeta Mars.

Nie zdziwiłem się zbytnio. W naszych czasach wszystko zdarzyć się może. Raz mnie już połączono przez omyłkę z firmą „Saturn“, drugi raz z kapielami „Djana“, więc nie dziwnego, że i „Mars“ znalazł się wśród abonentów telefonów warszawskich.

— Dobra okazja! — pomyślałem — zrobię wywiad z Marsem.

— Halo! — urzasnąłem w aparat — co tam u was słychać? Są jakie wojny, rewolucje, epidemie?

— Nie wiemy nawet, co to znaczy — odrzekł daleki rozmówca.

— Jacy wy szczęśliwi! A trzesienia ziemi, burze, huragany?

— Były, ale przeszły.

— Jacy wy szczęśliwi! Płacicie duże podatki?

— Podatki? Co to znaczy?

— Jacy wy szczęśliwi! A jak tam u was z miłością?

— Jaki? Nie wiecie, co to miłość i jej tysiączne ufronienie? Jacy wy nieszczęśliwi! Żal mi was...

Tu w aparacie znowu coś przytknęło i odezwał się chrapliwy głos:

— Firma Zuckerwasser Synowie? Proszę przyjąć obstatunek...

SAT.

Zrujnowane przez Niemców Reims

Odbudowuje się z niezwykłym komfortem

Zrujnowana katedra — dokumentem niemieckiego barbarzyństwa

Wszyscy pamiętamy jeszcze żywo straszne dni grozy olbrzymich zmagani bohaterstwa narodu francuskiego z teutońską nawałą. Barbarzyńskie hordy niemieckie, zajmując terytorium francuskie niszczyły bezwzględnie wszystko, co napotkały na swej drodze, nie czyniąc wyjątków nawet dla kościołów i zabytków sztuki. W ten sposób piękne i bogate miasto Reims zostało dosłownie zrównane z ziemią, a chluba jego starożytna katedra, została zupełnie zniszczona.

Obecnie władze francuskie w ciągu ostatnich kilku lat powojennych dokładały wszystkich starań, ażeby jak najszybciej odbudować to piękne miasto. Niedawno odbyło się uroczyste święto ukończenia odbudowy miasta, przyczem wszystkie pisma francuskie jednogłośnie zaznaczają, że obecnie Reims jest najpiękniejszym miastem Francji. Przed wojną Reims posiadało 11 tysięcy budynków, które w większej części były uszkodzone i zniszczone. Z ruin wojennych powstało obecnie nowiutkie i czyste miasto o 15 ty-

siącach domów mieszkalnych. Wszystkie domy wille, pałacyki prywatne i gmachy rządowe są zbudowane według najnowszych wymogów techniki budowlanej i urządzone z komfortem, oraz uwzględnieniem odpowiedniego stylu, dostosowanego do danej dzielnicy.

Komfort ten dochodzi do tego stopnia, że Reims nie ma już dzisiaj ani jednego sklepu, któryby nie posiadał całego frontu, wyłożonego marmurem. Holle i korytarze najmniejszych nawet domów posiadają mozaikową posadzkę. Ulice są szerokie i czyste. Hotele i restauracje posiadają urządzenia, przewyższające nawet luksus i komfort paryskie lokale tego rodzaju. Specjalne zakłady fryzjerskie zadziwiają nadzwyczajnymi urządzeniami z dziedziny kosmetyki i kultury ciała, w czem, jak wiadomo, Francuzi celują.

Wskutek tego zwiększyła się również kilkakrotnie ilość mieszkańców miasta. Według przedwojennej statystyki Reims liczyło w 1914 roku 25 tysięcy mieszkańców. Obecnie odbudowane Reims liczy razem z przed-

mieściami pierwszorzędnie zabudowanymi około 300 tysięcy mieszkańców.

Jedynie tylko słynna i podziwiana przez podróżników całego świata katedra nie została dotychczas odbudowana i znajduje się w takim stanie, w jakim pozostawili ją Niemcy po opuszczeniu terytorium francuskiego. Władze francuskie zastanawiają się, czy wogóle ją odbudowywać, gdyż jest ona strasznym i widocznym pomnikiem niszczycielstwa i barbarzyństwa niemieckiego.

Wpływ księżycy na odbiór radiowy

Jeden z zagranicznych klubów radiowych wprowadził dziennik, w którym notował dzień po dniu wpływ, jaki podobno wywiera księżyc na odbiór radiowy. Ustalono przy tem, że podczas pełni, odbiór jest najlepszy. Wpływ ten uzależniają radioamatorzy zagraniczni nie od siły światła księżyca, lecz od położenia księżycy wobec ziemi. Czy tak naprawdę jest, musieli by to stwierdzić fachowcy radiotechnicy przy pomocy obserwacji astronomicznych.